

Katarzyna
Kubát

doktorantka Wydziału Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie ukończyła gender studies oraz etnologię i antropologię kulturową. Absolwentka studiów podyplomowych z zakresu zarządzania projektami i funduszami UE. Obecnie zajmuje się pozyskiwaniem środków na działalność organizacji pozarządowych.

Głodomór w krainie pieczonych gołąbków

– o kulturowych znaczeniach jedzenia

Dostarczanie składników pokarmowych to najbardziej podstawowa i oczywista funkcja jedzenia, a w potocznym rozumieniu odżywianie się jest czynnością naturalną. Szeregi znaczeń wykraczających poza sferę związaną z fizjologią przenoszą jednak banalną czynność spożywania w szerszy system komunikacji¹: „Jedzenie jest czymś więcej niż odżywką [...], jego wytwarzanie, przygotowywanie i konsumowanie stwarzają rytuały i zachowania magiczne, w miarę jak czynność jedzenia staje się aktem irracjonalnym albo nadracjonalnym”².

Obfitość jedzenia to nieodzowny element ziemskiego raju³. Dostarczanie czy obdarowy-

wanie pożywieniem ma być demonstracją uczuć, sympatii, oznaką bliskości: „Ciężkie, słodkie pokarmy kojarzą się z miłością, troskliwością i ciepłem. W wyobraźni babunie i przyjęcia wiążą się z ciasteczkami i tortami, nie z marchewką. Strawa uczuciowa jest związana ze strawą w sensie fizycznym”⁴. Jedzenie łączy się z matczyną opieką, spożywanie przez osobę obdarowaną symbolizuje wzajemność: „Zaopatrzenie w żywność jest w naszej kulturze podstawową oznaką troski, dzielenie się jedzeniem podczas posiłku uważane jest za jedną z głównych form kontaktu społecznego. Nakaz kulturowy nakłada na matkę obowiązek zapewnienia wystarczających

¹ Por. B. Bednarek, *Kwalifikatory uczyty. Przyczynek do sympozjologii*, [w:] P. Kowalski (red.), *Oczywisty urok biesiadowania*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 10–11.

² F. Fernandez-Armesto, *Wokół tysiąca stołów, czyli*

historia jedzenia, tłum. M. Ryńska, Wydawnictwo Książkowe Twój Styl, Warszawa 2003, s. 15.

³ *Ibid.*, s. 189.

⁴ M. Pipher, *Ocalić Ofelę*, tłum. B. Horosiewicz, Media Rodzina, Poznań 1998, s. 223.

ilości jedzenia, a na jej kochająca córkę czy syna obowiązek spożycia tego pokarmu”⁵.

Jedzenie może wywoływać skojarzenia z uroczą atmosferą, radosnymi wydarzeniami, aurą spokoju i odprężenia. Odwieczna idea biesiadowania, gdzie dzielenie się jedzeniem ma być podstawową formą wymiany darów i głównym spoiwem wspólnoty, w dalszym ciągu pełni swoje funkcje – głównie rekreacyjną i towarzyską. Spożywanie jedzenia w pewnych okolicznościach, np. przy świątecznym stole, wyraża przynależność do określonej grupy, manifestuje przywiązanie do konkretnej tradycji i wartości, wiąże się z prestiżem, pozycją społeczną czy gościnnością. „Owo kolektywne jedzenie [...] nie stanowi aktu biologicznego, zwierzęcego, lecz jest wydarzeniem społecznym”⁶.

Słowem kluczowym dla analizy sensów zogniskowanych wokół jedzenia jest pojęcie „diety”. W dawnych czasach rezygnacja z doznań zmysłowych miała zabarwienie religijne i związana była z ascezą⁷, spożycie niektórych pokarmów prowadziło z kolei do zażyłości z bogami⁸. W latach dwudziestych XX wieku, kiedy produkcja żywności nabrała szczególnego tempa, a jedzenie coraz częściej kojarzyło się wyłącznie z przyjemnością, termin „dieta” po raz pierwszy został odniesiony do regulacji stanu zdrowia i kontroli wagi ciała. Wraz z poszerzeniem asortymentu produktów spożywczych określenie

należące wcześniej do dyskursu medycznego, związane z leczniczym czy profilaktycznym sposobem odżywiania się⁹, zostało wchłonięte przez kulturę masową. Odtąd „bycie na diecie”, które jest szczególnym przypadkiem szerszego zjawiska – dyscyplinowania ciała staje się jednym ze sposobów budowania wizerunku i kreowania własnej tożsamości¹⁰. Dyskurs diety¹¹ idzie w parze z dyskursem szczupłej sylwetki i stanowi podłoże dla kulturowo uwarunkowanych „afektywnych panik”¹².

Odwołując się do założeń społecznego konstruktoryzmu, można wskazać, jak informacje dotyczące sposobów konsumowania współtworzą powszechnie obowiązującą wiedzę o rzeczywistości. Popkultura, pełniąc funkcję metanarracji, „naturalizuje” – posługując się terminologią P. Bourdieu – określoną wizję kulinarnych zachowań, która narzucona w procesie symbolicznej przemocy, uzyskuje status tego, co oczywiste i normalne. Jedzenie pozbawione swych pierwotnych biologicznych konotacji staje się osią, wokół której narastają kolejne ciągi skojarzeń i znaczeń, żywieniowe ograniczenia zostają włączone w system kontrolowanych mikrozwyuczajów dnia codziennego¹³. W ten sposób dieta, analizowanie składu pokarmów czy spożywanie syntetycznych produktów, staje się swoistym emblematem kultury i znaczy samodyscyplinę oraz zdrowie. Swobodne przyjmowanie „darów

⁵ S. Abraham, D. Llevellyn-Jones, *Bulimia i anoreksja*, tłum. W. Rolski, M. Rolska, Pruszyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 55.

⁶ M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais’a a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, tłum. A. i A. Goreniewie, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975, s. 395.

⁷ Z. Melosik, *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (kon)teksty pedagogiczne*, EDYTOR, Poznań, Toruń 1996, s. 153.

⁸ F. Fernandez-Armesto, *op.cit.*, s. 67.

⁹ Por. W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych*, Rytm, Warszawa 2006.

¹⁰ A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość*, tłum. A. Szulżycka, PWN, Warszawa 2002, s. 145.

¹¹ Pojęcia „dyskursu” używam tutaj w rozumieniu, które zaczerpnęłam z pracy Z. Melosika *Tożsamość, ciało i władza. Teksty kulturowe jako (Kon)teksty pedagogiczne*. Wykorzystuję także następujące sformułowania tego autora: „dyskurs diety”, „dyskurs szczupłej sylwetki”, „dyskurs użycia”, „dyskurs ascezy”.

¹² Z. Melosik, *op.cit.*, s. 139–140.

¹³ Por. A. Gromkowska, *Kobieta w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Wydawnictwo Wolumin, Poznań 2002, s. 6.

natury” stanowi natomiast dowód braku woli i zdecydowania. Jednocześnie dietę propaguje się jako bardzo atrakcyjny sposób konsumpcji, który nie ma nic wspólnego z fizjologicznym głodem; teksty kulturowe wywołują wręcz wrażenie, że restrykcje mogą być wyrafinowaną formą przyjemności¹⁴.

W kulturze Zachodu obecne są paradoksalne postawy związane z kwestią jedzenia. Obok dyskursu diety funkcjonuje też dyskurs użycia, który zachęca do ulegania cielesnym rozkoszom i czerpania z nich maksimum zadowolenia – co kwestionuje dyskurs ascezy. Ilustracją mogą być kolorowe pisma, w których reklamy środków odchudzających oraz informacje o dietach przeplatają się z ilustracjami kalorycznych potraw i przepisów kulinarnych. Jedzenie to pokuszenie, dieta w tym momencie ma być wybawieniem¹⁵. Ponadto – przenosząc się na poziom mitu – niejedzenie należy potraktować jako symboliczny powrót do czasu początku, kiedy to człowiek wolny był od jakichkolwiek biologicznych uwarunkowań. Post, wpisując się w sekwencję puryfikacyjnych rytów, ma umożliwiać obcowanie ze sferą zaświatów i odtworzenie porządku *in illo tempore*¹⁶.

Z dwu sprzecznych typów przekazów wyłania się wizerunek osoby, która je bez ograniczeń, a jednocześnie pozostaje szczupła. Odbiorca zostaje więc uwikłany w grę sprzecznych komunikatów „jedz – nie jedz”, skazany na ciągłą oscylację pomiędzy hedonizmem i ascezą¹⁷: „Obok książek kucharskich, jak ich cień nieodłączny, recepty na cudowne diety odchudzające, rzeczowe i drobia-

zgowie przepisy na autotresurę i ascezę – inwentarze rozkoszy, jakich należy ciału odmówić. Te drugie książki pouczają, jak zaleczyć rany zadane przez pierwsze i usunąć z ciała nieczystości przez nie pozostawione. Drugie książki powiadają o tym, jak samoumartać się w imię tego, by ciało zdolne było przeżyć zachwyty, jakich wywołaniu służą książki pierwszego typu”¹⁸.

Istotną kwestią jest różnica pomiędzy „kobiecy” i „męskim” stosunkiem do problemu jedzenia oraz diety. Posługując się Goffmanowską metaforą teatru, można przyjąć, że powściągliwość w okazywaniu apetytu jest standardowym środkiem wyrazu, służącym kobiecie do budowania fasady podczas scenicznego występu. Przedstawienia, które utożsamione jest ze stałą obecnością grupy obserwatorów wyposażonych w określoną, ujednoliconą wiedzę o tym, jak to przedstawienie ma wyglądać. Umiarkowanie w jedzeniu i kontrolowanie gestów związanych z odżywianiem, manipulowanie ekspresją są nieodłączną częścią społecznie tworzonej, stereotypowej roli kobiety – w odniesieniu do obowiązującego sposobu myślenia i oczekiwań publiczności¹⁹.

Biesiadowanie mężczyzn jest rzeczą zwyczajną²⁰. Brak ograniczeń i ogromny apetyt kojarzą się z męskością oraz ekspansywnością, dlatego postrzegane są jako naturalne i oczywiste. Jedzenie jest czystą przyjemnością, a nie stresem, mężczyzna je wszystko to, na co ma ochotę, i posiada społeczne przyzwolenie na ostentacyjne zachowania²¹. Można obecną sytuację porównać z epoką wiktoriańską, kiedy to mężczyźni z wyższych warstw społecznych

¹⁴ Z. Melosik, *op.cit.*, s. 150–153.

¹⁵ *Ibid.*, s. 153–157.

¹⁶ P. Kowalski, *Kilka uwag o poszczeniu. Wprowadzenie do problematyki biesiadnej*, [w:] P. Kowalski (red.), *Oczywisty urok biesiadowania*, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław 1998, s. 20–23.

¹⁷ Z. Melosik, *op.cit.*, s. 156–157.

¹⁸ Z. Bauman, *Ciało i przemoc w obliczu ponowoczesności*, UMK, Toruń 1995, s. 99.

¹⁹ Por. E. Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, tłum. H. Datner-Śpiewak i P. Śpiewak, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Warszawa 2000, s. 52–65.

²⁰ Z. Melosik, *op.cit.*, s. 145.

²¹ S. Bordo, *Unbearable Wright: Feminism, Western Culture and the Body*, Berkeley, Los Angeles, London 1993, s. 108.

bezkarnie oddawali się kulinarnym uciechom, a kobiety – wciąż kontrolowane i strofowane – jadły tylko tyle, ile niezbędne było do przeżycia: „Od czasów najdawniejszych przez cały okres trwania kultury patriarchalnej przygotowywanie i podawanie tych zbytkowych potraw i napojów było obowiązkiem kobiet, a konsumowanie ich – przywilejem szlachetnie urodzonych mężczyzn [...]. Kobieta jako rzecz należąca do właściciela powinna konsumować tylko tyle, ile to jest potrzebne do utrzymania się przy życiu”²².

To właśnie do kobiet skierowana jest bogata dietetyczna oferta, pojęcie kuracji odchudzającej oraz problemy z odżywianiem w sposób oczywisty łączą się z wizerunkiem kobiety. Świadczą o tym nie tylko kolorowe magazyny dla pań oraz portale internetowe, w których informacje o zabiegach wyszczuplających zamieszczane są w działach „kobieta” (Interia/Kobieta, Onet/Kobieta itp.). Smukła kobieca sylwetka widnieje na opakowaniu płatków śniadaniowych w wersji „fitness” znanej firmy. Wizerunek płaskiego kobiecego brzucha pojawia się na pudełkach preparatów wspomagających odchudzanie. Kampania reklamowa dietetycznego pieczywa wykorzystuje motyw kobiecego niezadowolenia związanego z koniecznością pokazania się na plaży: „Nadchodzi lato – nie da się ukryć! Zresztą jak ukryć coś bez okrycia? Jeśli obawiasz się o swój wygląd w stroju kąpielowym, zastosuj naszą metodę. Od razu zrobi Ci się lżej – nie tylko na duszy”²³.

Większość tekstów dotyczących odchudzania odnosi się bezpośrednio do kobiet, w tych pozornie „neutralnych” płęć odbiorcy można ustalić choćby na podstawie rodzaju czasownika: „Wprawdzie

już wiele razy usiłowałam zrzucić zbędne kilogramy, ale po zaliczeniu kolejnej drakońskiej diety w szybkim tempie dochodziłam do poprzedniej wagi”²⁴, „Pamiętasz, jak głodziłaś się, traciłaś na wadze kilka kilogramów, ale uczucie radości walczyło z coraz większą chęcią zaspokojenia apetytu”²⁵. Bohaterkami prasowego artykułu pt. *Jedzenie jak narkotyk*, są kobiety. Bożena codziennie od 20 lat jada czekoladę: „Kiedy nie mam jej w zasięgu ręki, robię się nerwowa”²⁶. Anna, uzależniona od słodczy, objadała się, by uspokoić nerwy po pracy, i podkradała słodczy córce. „Raz zdarzyło mi się stracić film [...], to było totalne obżarstwo lody, ciasteczka, batoniki...”²⁷. Dla Magdy z kolei narkotykiem jest ser, obżerała się nim i utyli dwa kilo w cztery dni²⁸. Urzędniczka z dużej firmy, Dorota, najpierw głoduje, a potem się opycha: „Nieraz przez miesiąc jadę tylko na twarożkach i kefirze. A potem przychodzi kryzys – choćby obłany egzamin na prawo jazdy. Wówczas wystarczy impuls. Ktoś poczęstuje mnie cukierkiem i już wpadam w ciąg. Jak alkoholik! Z detalu przechodzę na hurt: dwa talerze bigosu, 4 kawały ciasta, 3 zrazy, fura wędlin. Chleb, dużo chleba”²⁹. Motyw żarłoczności można tutaj potraktować jako odwołanie się do sfery zwierzęcej człowieka, kulturowo ujarzmianej natury – do chłonicznego aspektu kobiecości, który, represjonowany i tłumiony, musi pozostać w ukryciu³⁰.

Kobieta może czasem potajemnie ucztować, próbując w ten sposób rozładować stres i frustrację. Natychmiast jednak pojawia się motyw winy i wstydu. Amanda, bohaterka filmu Woody’ego Allena *Życie i cała reszta*, grana przez Christinę Ricci, po nieudanym castingu urządziła sobie ku-

²² T. Veblen, *Teoria klasy próżniaczej*, tłum. J. Frentzel-Zagórska, Muza, Warszawa 1998, s. 58–59.

²³ „JOY”, 4/2007, s. 1.

²⁴ http://zdrowie.onet.pl/147,,,,szczęście_sprzyja_wytrwałym,psychozabawy.html 28.06.08.

²⁵ <http://www.odchudzanie.beep.pl/> 28.06.08.

²⁶ „VITA”, 6/2006, s. 115.

²⁷ *Ibid.*, s. 117.

²⁸ *Ibid.*, s. 117.

²⁹ „Claudia”, 2/2007, s. 46.

³⁰ Por. S.B. Ortner, *Czy kobieta ma się tak do mężczyzny jak „natura do kultury”?*, [w:] T. Hołówka (red.), *Nikt nie rodzi się kobietą*, Czytelnik, Warszawa 1982, s. 118–124.

linarną sesję, którą przypłaciła chandrą: „Mam zły humor, nie poszło mi dzisiejsze przesłuchanie... sama jestem sobie winna... nie złość się, ale już jadłam... byłam strasznie głodna po tym przesłuchaniu, więc zjadłam kawałek sernika, a potem jeszcze jeden. Kiedy już zacznę, nie mogę przestać. W końcu zjadłam cały. A potem pomyślałam «co tam» i zjadłam spaghetti z lodówki, potem homara, potem podgrzałam kurczaka. – Meble też zjadłaś? – Jestem taka gruba i obleśna... byłam taka zła, że zawałam, nie mogłam się powstrzymać” (cytat z filmu). Podobny problem ma bohaterka książki *Smażone zielone pomidory* Evelyn Couch: „...nie mogę przestać jeść [...]. Próbuję i próbuję, codziennie budzę się i myślę sobie, że tym razem będę się trzymać diety, i codziennie mi się nie udaje. Chowam batoniki po całym domu i garażu. Nie wiem, co się ze mną dzieje [...]. Szkoda, że nie mam odwagi zupełnie się roztyć i mieć to z głowy, albo na tyle silnej woli, żeby stracić na wadze i naprawdę schudnąć. Czuję, że utknęłam... dokładnie pośrodku”³¹.

Zapełnianie emocjonalnej pustki jedzeniem, szukanie zapomnienia w biesiadowaniu dotyczą prawdopodobnie w równym stopniu mężczyzn i kobiet, niemniej jednak to właśnie kobieta przyłapana na obżarstwie jest szczególnie eksponowana. Z jednej strony sugeruje się, że to problem ściśle związany z płcią, z drugiej zaś wskazuje dobitnie, że jest rzeczą naganną i wstydliwą. I podczas gdy kobiecie obżarstwo przywołuje moralne czy estetyczne skojarzenia, to w przypadku mężczyzn zwraca się uwagę przede wszystkim na zdrowotne konsekwencje nieumiarkowanego jedzenia i picia. Potwierdzeniem tej tezy może być film *Super Size Me*. Autor i bohater paradokumentu przez miesiąc żywił się jedzeniem serwowanym w amerykańskich fast foodach –

problemy (otłuszczona wątroba, wzrost poziomu cholesterolu i soli, spadek kondycji), które pojawiły się w wyniku eksperymentu, zostały zauważone i zdefiniowane przez dietetyków oraz lekarzy. Należy zaznaczyć, że w dominującym dyskursie pojawiają się komunikaty dotyczące męskiej diety, niemniej to kobieta jest odpowiedzialna za przeprowadzenie oraz efekt końcowy przedsięwzięcia. Relacja idealnie wpisuje się w koncepcję matriarchatu domowego będącego obszarem władzy „gastronomicznej matki”, która decydując o tym, co i kiedy będzie można zjeść, w niezauważalny sposób instrumentalizuje mężczyznę³². I tak jedno z pism dla pań w artykule pt. *Menu dla twojego Casanovy* doradza, jak odchudzić partnera, nie odbierając mu przyjemności jedzenia: „My proponujemy dietę o obniżonej liczbie kalorii, ale pełną potraw, bez których ON nie wyobraża sobie życia. W menu jest nawet przekąska, którą można się delektować o dowolnej porze dnia”³³.

Kobieta, która oddaje się kulinarnym rozkoszom, jest przede wszystkim sfrustrowana i żałowna – taki wizerunek jest kreowany i utrwalany przez kulturowe komunikaty. Ewa, która bierze udział w akcji odchudzającej jednego z dzienników, przyznaje, że nie jest łatwo zgubić zbędne kilogramy. Stale liczy kalorie, co wieczór sieka warzywa na sałatkę, prawdziwą próbę charakteru przeszła podczas świąt: „Jak zwykle mama z siostrą upiekły na Wielkanoc przepyszne mazurki, babki, serniki. Ślinka mi cieknie na samo wspomnienie. Złamałam się i spróbowałam. Dręczyły mnie potem straszne wyrzuty sumienia. Śniło mi się, że przytyłam 20 kilogramów i nie mieszczę się w żadne ciuchy”³⁴.

Niektóre media z upodobaniem przedstawiają informacje o dietetycznych porażkach bo-

³¹ F. Flagg, *Smażone zielone pomidory*, tłum. A. Biała, Zysk i S-ka, Warszawa 2004, s. 63.

³² S. Walczewska, *Damy, rycerze i feministki*, Wydawnictwo eFKa, Kraków 1999, s. 164–165.

³³ „Claudia Diety”, 1/2007, s. 88.

³⁴ „Fakt/Kobieta”, 41/2007, s. 12.

haterek popkultury, podkreślając w ten sposób ogromną wagę problemu. Demaskując i obnażając słabości, jednocześnie oceniają i kpią. I tak np. piszą o Chelsea Clinton: „Ona płacze i tyje, tyje i płacze. 26-letnia córka byłego amerykańskiego prezydenta Billa Clintona ciężko przeżyła ubiegłoroczne rozstanie z synem kalifornijskiego milionera Ianem Klausem. Ian [...] uznał, że miłość na odległość nie ma sensu. Chelsea nie potrafiła tego zaakceptować. Wróciła do dawnego stylu życia i dawnej diety. Co, niestety, widać na załączonym obrazku”³⁵. Brytyjska piosenkarka Geri Halliwell „pęka w szwach”, bo wróciła już do rozmiaru sprzed kuracji odchudzającej i nie zdążyła jeszcze zainwestować w nową garderobę. „Wizerunek szczupłej i wysportowanej Geri pora włożyć do lamusa”³⁶. Emma Bunton, której nowy solowy album nie odniósł sukcesu, „wróciła do jedzenia ulubionych pączków i nabrała ciała”³⁷.

Informacje zamieszczone w pismach, poradnikach i dodatkach mają niewątpliwie perswazyjny charakter. Pozornie niezaangażowany i referencyjny język, oparty na powszechnych wyobrażeniach i popularnych mitach, w istocie zawiera element emotywności i ewokacyjności – tego typu strategie i środki, znane ze studiów nad rytuałem czy magią, są typowe między innymi dla propagandy³⁸. Rady, informacje, sugestie, odnosząc się do sfery norm i wartości, wpływają na stan mentalny adresatek, oddziałują na emocje i mają stymulować pożądane

postawy. Komunikaty opisujące wybrane wycinki rzeczywistości konstruują jednocześnie wokół nich określone sensy, wyrażają kategoryczne sądy, a tym samym w sposób finezyjny i zakamuflowany narzucają – uznaną za jedynie słuszną i oczywistą – wizję porządku, manipulują i wywierają presję na odbiorcy³⁹.

Przede wszystkim należy podkreślić fakt, że teksty zwracają się wprost do czytelniczki, wypowiedzi sformułowane są w drugiej osobie, co stwarza wrażenie bliskości odbiorcy z nadawcą i wzmacnia siłę komunikatu⁴⁰: „Jedz to samo, ale w wersji mniej kalorycznej. Wybierz to, co nie odłoży się na biodrach czy udach”⁴¹. „Żeby spalić dwa jajka sadzone i dwa tosty (czyli ok. 350 kalorii) musisz przez 60 minut pływać w basenie stylem klasycznym”⁴², „Kupuj tylko małe porcje ciasteczek czy lodów. Nie przesadzisz nawet wtedy, gdy zjesz całe opakowanie”⁴³. „Cóż, pewnie wpadłaś w jedną z żywieniowych pułapek. Zanim więc wyruszysz w podróż, przeczytaj nasze porady. Dzięki nim wrócisz z wakacji bez «nadbagażu»”⁴⁴. Dodatkowo zwrot może przyjąć postać pytania retorycznego – to jeszcze bardziej potęguje jego moc, wywołując efekt podporządkowania i wrażenie bycia obserwowaną⁴⁵: „Wiecznie głodna i wściekła. Znasz to skądś?”⁴⁶; „sądzisz, że odstawiając alkohol, łatwiej wciśniesz się w bikini?”⁴⁷; „A może od lat bezskutecznie walczysz z tłuszczkiem?”⁴⁸; „Masz drobny problem w pracy, a już robisz so-

³⁵ <http://gala.onet.pl/7,1318911,gwiazdy.html> 28.06.08.

³⁶ <http://gala.onet.pl/5,1146130,gwiazdy.html> 28.06.08.

³⁷ <http://gala.onet.pl/5,1128785,gwiazdy.html> 28.06.08.

³⁸ J. Barański, *Socjotechnika, między magią a analogią*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2001, s. 26.

³⁹ Por. B. Kudra, A. Kudra, *Między manipulacją a perswazją (o funkcjonowaniu antropomorfów w tekście prasowym)*, [w:] P. Krzyżanowski, P. Nowak (red.), *Manipulacja w języku*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2004, s. 95.

⁴⁰ J. Bralczyk, *Język na sprzedaż*, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk 2004, s. 19, 101.

⁴¹ „Filipinka”, 5/2006, s. 48–49.

⁴² „Dziewczyna”, 6/2006, s. 26.

⁴³ „VITA”, 7/2008, s. 17.

⁴⁴ „Uroda”, 7/2008, s. 106.

⁴⁵ J. Bralczyk, *op.cit.*, s. 113.

⁴⁶ „Cosmopolitan”, 5/2007, s. 225.

⁴⁷ „VITA”, 6/2006, s. 14.

⁴⁸ „Przyjaciółka”, 11/2007, s. 20.

bie górę kanapek? Po sprzeczce z mężem objadasz się lodami?”⁴⁹; „tęsknisz za pizzą, frytkami albo kawałkiem szarlotki?”⁵⁰.

Ważnym zabiegiem manipulacyjnym jest używanie kwantyfikatorów czy wreszcie odwoływanie się do wyników badań⁵¹: „Odkrycie australijskich dietetyków nie jest dietą męczarnią, a raczej nowym stylem życia, dzięki któremu cała Australia chudnie”⁵². „Jakim cudem bogate kobiety są zawsze szczupłe? Odpowiedź na to pytanie znalazła lekarka Jana Klauer z Nowego Jorku [...]. Jej klientami są zamożni ludzie sukcesu. Zabiegani, bardzo zajęci, a jednak – szczupli. Dzięki jej poradzom schudniesz o jeden rozmiar w trzy dni”⁵³. „Nigdy więcej liczenia kalorii i drakońskich diet! Nowa teoria dietetyczna głosi, że jeśli chcesz pozbyć się nadmiaru kilogramów, powinnaś zwracać uwagę na ładunek glikemiczny tego, co jesz”⁵⁴. Do magii językowej zaliczyć można również eufemizmy i zdrobnienia: „Nadużywanie słodczy, od których brzuszki szybko obrasta w nieestetyczne «oponki». Może się jednak zdarzyć, że nie będziesz jadła ani grama słodkości, a brzuch mimo to będzie nadęty jak balon”⁵⁵. „Ich ziarenka pobudzają przemianę materii i gwarantują płaski brzusek, [...] gazowane napoje = brzuch Kubuś”⁵⁶. „Jesz jak ptaszek, a mimo to wciąż przybierasz na wadze?”⁵⁷.

O perswazyjności tekstów mogą świadczyć hiperbole oraz metafory związane z grą czy walką⁵⁸, np. *Dieta Strażników Wagi*⁵⁹, *Kaloryczne pułapki*⁶⁰. Rewolucyjna metoda prosto z Nowego

Jorku gwarantuje piękne ciało w dwa tygodnie: „Sezon plażowy nieubłagane się zbliża, a ty myślisz, jak zrzucić kilka kilo i poprawić wygląd strategicznych miejsc?”⁶¹. Wrogiem numer jeden jest nadmierny apetyt: „Przyjemność, z jaką pochłaniasz kolejne przekąski, z czasem zamienia się w przymus jedzenia, bo czynność ta, podobnie jak np. praca, potrafi uzależnić. **Stan taki wymaga kompleksowego działania oraz specjalnej strategii.** [...] Zadaniem diety jest zmniejszenie ilości zjadanych przez ciebie kalorii, **okiełznanie nadmiernego apetytu**, który nie jest głodem, i podkręcenie przemiany materii”⁶². „Rozwiąż naszą psychozabawę, a przekonasz się, czy już **wpadłaś w sidła uzależnienia od słodczy**”⁶³ (podkreślenia autorki).

Monstrualnym i szczególnie eksponowanym problemem jest nagły i mimowolny powrót do wagi sprzed kuracji odchudzającej, zwany często efektem jo-jo: „**Wokół jest dużo pokus, z którymi musisz walczyć.** Nie oznacza to jednak, że do końca życia powinnaś odmawiać sobie wszystkiego, na co masz ochotę. Ale też nie oznacza, że teraz możesz sobie na wszystko pozwolić. **Głównym wrogiem, z którym musisz się zmierzyć po kuracji odchudzającej, jest tzw. efekt jo-jo.** [...] Jeśli ciężar ciała utrzymuje się na stałym poziomie, prowadź normalne życie, ale **nie trać czujności**”⁶⁴. „Stosowanie diety to dla Ciebie jazda ekstremalna. Gdy zrzucisz trzy kilogramy, **uważasz walkę za zakończoną.** Jednak na razie

⁴⁹ http://zdrowie.onet.pl/2658,1234838,,,dlaczego_ciagle_jem,dartykuly.html 28.06.08.

⁵⁰ „JOY” 4/2007, s. 18.

⁵¹ J. Bralczyk, *op.cit.*, s. 33.

⁵² „Cosmopolitan”, 6/2006, s. 139.

⁵³ „Uroda”, 4/2007, s. 56.

⁵⁴ „Claudia Diety”, 1/2007, s. 18.

⁵⁵ http://www.boutique.com.pl/tekst_archiwum.php?id=593 28.06.08.

⁵⁶ „Bravo Girl”, 25 V 2006, s. 24.

⁵⁷ „Fakt radzi”, 1/2007, s. 8.

⁵⁸ Por. J. Bralczyk, *op.cit.*, s. 33.

⁵⁹ „Twist”, 4/2006, s. 42.

⁶⁰ <http://kobieta.wp.pl/kat,26381,wid,8232301,wiadomosc.html> 28.06.08.

⁶¹ „Claudia”, 5/2007, s. 80.

⁶² <http://dlazdrowia.pl/index.php?dzid=38&did=686> 28.06.08.

⁶³ http://zdrowie.onet.pl/149,,,słodkie_zycie,psychozabawy.html 28.06.08.

⁶⁴ <http://www.kobieta.pl/zdrowie/diety/zobacz/artikul/schudlam-i-co-dalej/> 28.06.08.

wygrałaś tylko bitwę. Teraz gra toczy się o to, by znowu nie utyć”⁶⁵. „Efekt jo-jo (...) to zmora odchudzających się”⁶⁶ (podkreślenia autorki).

Popularnym i często stosowanym trikiem jest powoływanie się na autorytety – tutaj gwiazdy popkultury, które swoimi postawami mają zaświadczać o prawdziwości i słuszności przedstawianej wizji świata: „Dietę amerykańskiego kardiologa pokochały gwiazdy, m.in. Catherina Zeta Jones”⁶⁷. Na pytanie o to, czy czuje się pod presją, by być szczupłą, młoda gwiazdka Hilary Duff odpowiada: „Kiedyś przeczytałam w magazynie «Star», że jestem pulchna! Przestraszyłam się: «O rany, czy jestem gruba? Może jestem brzydka?» [...] Nie jadłam makaronów, pierożków ani chleba”⁶⁸. Doskonała sylwetka ciemnoskórej gwiazdy Halle Berry – o czym donosi magazyn „Fakt” – nie jest wyłącznie darem natury: „Halle Berry stosuje rygorystyczną dietę”⁶⁹.

Podobnie jak wszelkie wpadki, z wielką skrupulatnością odnotowuje się starania oraz osiągnięcia, co – zdaje się – ma wzmocnić motywację u adresatek komunikatów. Zakamuflowane sądy wartościujące zawarte w tych pozornie informacyjnych tekstach mają wywołać określoną reakcję. I tak dzięki odpowiednim zabiegom notka o aktorce Melanie Griffith staje się bardziej sugestywna: „kolejna dieta uchroniła przed nieszczęściem smukłą figurę [...]. Jak wiele sławnych i całkiem zwyczajnych kobiet, Melanie znacznie przytyła podczas ciąży i miała duże problemy ze zrzućciem tej nadwagi. Dlatego też postanowiła całkowicie zmienić swój sposób odżywiania. Przestała jadać tłuste mięsa: baraninę, wieprzowinę, skórę z drobiu”⁷⁰.

Modelka Heidi Klum dwa miesiące po urodzeniu syna przechadza się po wybiegu: „Brzuszek po dziecku zniknął jak zaczarowany! Jednak to nie magia, lecz twarda dyscyplina [...] David Kirsh «trener do walki z tłuszczem», bezlitośnie wykreślił z jadłospisu węglowodany (cukier, makaron, ryż i chleb)”⁷¹. Z kolei Jennifer Lopez zna na pamięć tabele kaloryczne „i nawet obudzona w środku nocy potrafi wyrecytować wartości ponad 1000 produktów!!!”⁷². Pączki i batoniki to dwie „sekretne słabości” Beyonce Knowles – co jakiś czas uwidaczniają się na jej biodrach, piosenkarka „pociąga wtedy za hamulec bezpieczeństwa i błyskawicznie pozbywa się nawet do 10 kilogramów. Szybkie rezultaty to efekt diety South Beach”⁷³. Aktorka Elizabeth Hurley „zwykła mawiać, że zabiłaby się, gdyby była tak gruba jak Marilyn Monroe. W ciąży jednak sporo przytyła, więc po urodzeniu syna [...] żywiła się niemal wyłącznie gotowanymi na parze rybami i brązowym ryżem. W ciągu kilku miesięcy zgubiła ponad 25 kilogramów. Od tej pory ostro pilnuje wagi. Nie przytyła ani grama”⁷⁴.

Komunikaty dotyczące jedzenia generowane przez kulturę masową wpisują się w całą siatkę znaczeń skupioną wokół cielesności i kobiecości. Restrykcje żywieniowe są jednym z wielu sposobów dyscyplinowania ponowoczesnego społeczeństwa, elementem zaplanowanego i wyrażanego przymusu, który wnikając w każdą część ciała jednostki, wyrabia określone nawyki oraz automatyczne przyzwyczajenia, poddaje kontroli wszystkie naturalne czynności⁷⁵. Ciało jest zbiorowym wytworem, kształtem odcisnię-

⁶⁵ „Samo Zdrowie”, 7/2008, s. 70.

⁶⁶ „Kwartalnik Super Linii”, 1/2007, s. 48.

⁶⁷ „Dobre Rady”, 5/2007, s. 58.

⁶⁸ „Cosmopolitan”, 6/2006, s. 25.

⁶⁹ „Fakt radzi”, 1/2007, s. 46.

⁷⁰ http://zdrowie.onet.pl/200,9392,,,dieta_melanie_griffith,diety.html 28.06.08.

⁷¹ „JOY EKSTRA-dodatek”, 6/2006, s. 4.

⁷² „Twist”, 4/2006, s. 41.

⁷³ „JOY EKSTRA-dodatek”, 6/2006, s. 8.

⁷⁴ <http://gala.onet.pl/5,1112203,gwiazdy.html> 28.06.08.

⁷⁵ M. Foucault, *Nadzorować i karać*, tłum. T. Komendant, Aletheia-Spacja, Warszawa 1998, s. 131–137.

tym przez obowiązujący dyskurs. Zwłaszcza ciało kobiece, przeżywane i doświadczane „dla innego”, będące emblematem kobiecości utożsamionej z byciem widzianą⁷⁶. Zewnętrzność staje się powierzchnią zdarzeń, wygląd, wizualność są nie tylko najprostszym i najczęściej stosowanym kryterium oceny, ale przede wszystkim podstawowym elementem tożsamości⁷⁷.

Atrakcyjność fizyczna skojarzona ze szczupłą sylwetką konotuje siłę woli i dyscyplinę, sukces, zdrowie i brak kompleksów⁷⁸. Ponieważ instrumenty do walki z nadwagą są łatwo dostępne, otyłość przywodzi na myśl lenistwo i brak samokontroli. Szczupłe ciało ma być ponadto wyrazem „męskiego” panowania nad apetytem i żądzami⁷⁹. Utrzymanie ciała w ryzach wymaga czujności i samozaparcia, restrykcje żywieniowe dominują w kobiecym arsenale, a to potwierdza przekonanie Susan Bordo o romantycznej mistyfikacji diety będącej jednym z elementów sztuki kobiecości⁸⁰. Jedzenie jest zakazaną rozkoszą. Przeciętna kobieta, bombardowana informacjami na temat diet i środków dietetycznych, je niewiele – przynajmniej publicznie, tłumienie apetytu postrzega jako normę, głód traktuje jako obcą, natarczywą siłę: „Kobieta nie może po prostu się najeść, gdy jest głodna, lecz powinna okazać, że nie ma apetytu i że wcale go nie zaspokaja”⁸¹.

Ograniczając jedzenie i kontrolując dietę, kieruje się głównie strachem przed przybraniem na

wadze, co według komunikatów dostarczanych przez kulturę masową jest równoznaczne z klęską i kompromitacją. Monitorowana przez siebie samą, równocześnie obserwowana jest z zewnątrz, przez nadzorców, którymi są inne kobiety oraz mężczyźni, dysponujący wiedzą o tym, jak powinno wyglądać idealne ciało. Sytuacja przywodzi na myśl koncepcję panoptyzmu, wedle której niewiele poddaje kontroli wszystkich, a spojrzenie ma dyscyplinujący charakter⁸². Kobiecość manifestuje się przede wszystkim przez urodę, sugeruje się, że piękna kobieta „jest bardziej” kobietą niż kobieta brzydka⁸³. Celem kobiety jest bycie pożądaną, a ponieważ panuje powszechne przekonanie, że każda kobieta może „rzeźbić” swoją fizyczność i mieć w dużym stopniu takie ciało, jak chce, ta, która nie spełnia określonych standardów, musi pozostać na marginesie: „Ma się wrażenie, że kobieta, która nie jest piękna, młoda, szczupła i wysoka, powinna się tego wstydzić. A kiedy jej się to nie udaje, powinna mieć «poczucie nieadekwatności»”⁸⁴.

Szczupły wygląd był do niedawna wyłącznym atrybutem modelek, dziś jest to dominujący *image* już na poziomie szkoły średniej. „Zawsze byłam na diecie. Od kiedy poszłam do 6. klasy szkoły podstawowej”⁸⁵ – zwierza się piosenkarka Gwen Stefani. W jednym z magazynów dla osób chcących skutecznie schudnąć, pani ekspert proponuje specjalną „dieta 1500 kcal dla dziewcz-

⁷⁶ Należy podkreślić, że „praktyki tresury cielesnej”, w tym nacisk na modelowanie sylwetki, dotyczą również mężczyzn. Obecnie obserwuje się wzrost zainteresowania męską cielesnością, odgrywa ona coraz większą rolę w kontekście kulturowego konstruowania męskości. Głębsza analiza zjawiska, a także znaczeń przypisywanych męskiemu ciału wykracza jednak poza ramy niniejszego tekstu. Por. S. Bordo, *The Male Body: A New Look At Men in Public and Private*, Nowy Jork 1999.

⁷⁷ P. Bourdieu, *Męska dominacja*, tłum. L. Kopiciewicz, Oficyna Naukowa, Warszawa 2004, s. 79–82.

⁷⁸ N. Etcoff, *Przetwarzaj najpiękniejsi*, tłum. D. Cieślak, Wydawnictwo Cis, Warszawa 2002, s. 68–69.

⁷⁹ P. Bourdieu, *op.cit.*, s. 80.

⁸⁰ S. Bordo, *op.cit.*, s. 99.

⁸¹ E. Kaschak, *Nowa psychologia kobiety. Podejście psychologiczne*, tłum. J. Węgródzka, Wydawnictwo Gdańskie, Gdańsk 2001, s. 109.

⁸² M. Foucault, *op.cit.*, s. 191.

⁸³ Z. Melosik, *op.cit.*, s. 79.

⁸⁴ *Ibid.*, s. 81.

⁸⁵ http://www.polki.pl/?page=zycie_gwiazd_plotkiiploteczki_artykul&cmn_id=10003010 28.06.08.

czyn”⁸⁶. „Brokuły wysmuklają sylwetkę – taką informację podaje pismo skierowane do nastolatka – zjadłabyś coś słodkiego? Zjedz brokuły. Występujący w nich chrom zmniejsza ochotę na słodycze. Dodatkowo ogranicza odkładanie się tłuszczów i – co za tym idzie – przeciwdziała powstawaniu otyłości”⁸⁷. Specjalny jadłospis dla osób niepełnoletnich, które pragną wyszczupić, pojawia się w kolejnym kolorowym magazynie, dietetyczny informator *Nastolatka kontra kilogramy* opatrzony jest zdjęciem smukłej, młodej, kobiecej sylwetki⁸⁸.

Wskazuje się, że wizerunek kobiecego ciała traci krągłości i masę wówczas, gdy kobiety uzyskują niezależność oraz swobody polityczne czy obywatelskie⁸⁹. Wyzwolone z kieratu małżeństwa i macierzyństwa kobiety mają urządzić sobie nowe więzienie, tym razem we własnym ciele: „Dzisiejsze kobiety odrzuciły wprawdzie paraliżujące restrykcje [...] poprzednich pokoleń, ale dawną tyranie zastąpiły nową – ścisłą dietą. Przeprowadzając nienaturalne kuracje odchudzające, redukują obwód w pasie poprzez «kanibalizm» popełniany na własnej tkance tłuszczowej”⁹⁰.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że wokół problemu jedzenia koncentrują się objawy niektórych zaburzeń, niekonwencjonalne zachowania żywieniowe są środkiem ekspresji dla anoreksji, bulimii – aberracji psychicznych uznanych za typowo kobiece. Wszelkie ambiwalencje, powszechne obsesje, sprzeczne komunikaty dostarczane przez kulturę masową związane z pozornie banalną kwestią jedzenia znajdują swoje odzwierciedlenie na poziomie patologii. Teksty kulturowe dostarczają wątków, za pomocą których manifestują

się intrapsychiczne problemy. Pierwotnie fizjologiczna czynność otoczona systemem znaczeń, przeniesiona z poziomu natury na poziom kultury, przybiera postać monstualnego problemu, a w końcu chorobowego symptomu⁹¹.

Niespójność komunikatów na temat jedzenia znajduje odbicie w mechanizmach tworzących tzw. pograniczną strukturę osobowości – *borderline*, występującą m.in. u osób z zaburzeniami łaknienia. Wśród wielu obserwowanych tutaj tzw. rozszczepień – obok ambiwalencji związanych z recepcją własnego ciała oraz jego relacji do umysłu – pojawia się rozszczepienie dotyczące pokarmu. Pożywienie przed zjedzeniem go jest obiektem dobrym, natomiast po wchłonięciu staje się czymś złym i wymaga usunięcia z organizmu⁹². Najbardziej czystą ekspresją tej sprzeczności jest zjawisko bulimii, która z jednej strony wyraża pragnienie nieskrępowanej konsumpcji, z drugiej zaś głęboką potrzebę kontrolowania ciała⁹³.

Analizując system kulturowych znaczeń związanych z czynnością jedzenia, nie sposób pominąć zjawiska, jakim niewątpliwie jest Nigella Lawson. Gwiazdę brytyjskiej telewizji, autorkę wielu kulinarnych książek, które okupują listy bestsellerów, oglądać można w kilku polskich stacjach. *Nigella ucztuje*, który jest kontynuacją emitowanego wcześniej programu *Nigella gryzie*, cieszy się ogromną popularnością i jak się powszechnie uważa, międzynarodowy sukces nietuzinkowa kucharka zawdzięcza specyficznemu stylowi bycia. W każdym odcinku przedstawia przepisy na nieskomplikowane dania, których przyrządzanie może być wspaniałą zabawą, pokazuje, jak celebrować jedzenie

⁸⁶ „Super Linia/wydanie specjalne”, 1/2007, s. 22.

⁸⁷ „Bravo Girl”, 9 IV 2007, s. 47.

⁸⁸ „Claudia Diety”, 1/2007, s. 72.

⁸⁹ Z. Melosik, *op.cit.*, s. 164.

⁹⁰ D. Morris, *Magia ciała*, tłum. B. Ostrowska, Split Tranding, Warszawa 1993, s. 191.

⁹¹ K. Moskwa, *Zaburzenia w ujęciu antropologicznym*, „ALBO – albo. Problemy psychologii i kultury”, 4/2004, s. 45.

⁹² A. Jakubczyk, C. Żechowski, *Anoreksja jako przejaw „pogranicznej” (borderline) struktury osobowości*, „Nowa Medycyna”, 17/1996, s. 19.

⁹³ Por. Z. Melosik, *op.cit.*, s. 144–157.

i cieszyć się ze wspólnych posiłków z rodziną czy przyjaciółmi. Absolwentka Oxfordu, żona milionera, przykładna gospodyni i matka uwielbia gotować, mimo iż nie zna wyrafinowanych technik kuchennych i jak się często podkreśla, nie potrafi wypatroszyć ryby, a podczas gotowania nieomal demoluje kuchnię⁹⁴.

Z antropologicznego punktu widzenia Nigella, określana często mianem „domowej bogini”, jest postacią intrygującą ze względu na sposób, w jaki porusza się w kuchennej przestrzeni i na to, jak bardzo lekceważy kulturowe nakazy oraz ograniczenia nakładane na kobiety. Najbardziej lubi pieczonego kurczaka z tłuczonymi ziemniakami, obce są jej wyrzuty sumienia spowodowane nadmiernym łakomstwem. Nigella, podkreślając, jak bardzo kocha jeść i jak wielki wpływ na jej życie wywiera dobre jedzenie, zadaje kłam teoriiom, wedle których kobiecie apetyt musi być nieustannie monitorowany i tłumiony. Deklaruje otwarcie, że gotowanie i jedzenie są jej pasją: „po prostu jedzenie wzbudza we mnie zbyt wiele emocji, za bardzo lubię jeść (i gotować)”⁹⁵ – tym samym podając w wątpliwość łańcuch skojarzeń przypisanych czynności jedzenia oraz konieczność ciągłego kontrolowania apetytu i dyscyplinowania ciała. Wydaje się, że ma całkowity dystans do swej powierzchowności, potrafi być autoironiczna i nie widzi nic niestosownego w zakradaniu się nocą do lodówki⁹⁶.

Można się zastanawiać, czy Nigella jest tym wyjątkiem, który potwierdza regułę, czy może w dyskursach diety i kobiecości są szczeliny, w których mogą się pomieścić zjawiska na pierwszy rzut oka nielogiczne. Pani Lawson jest niekwestiono-

waną gwiazdą kultury masowej, a jej popularność wciąż rośnie. Niewątpliwie bezpretensjonalność, sposób, w jaki przyrządza potrawy, a także wartości, które wyznaje – kult macierzyństwa i domowego ogniska – sprawiają, że spotyka się z ogromnym uwielbieniem i jest wzorem dla wielu kobiet. Niemniej jednak jest jeszcze inny element, który może się przyczynić do wyjaśnienia tego fenomenu. Wystarczy zwrócić uwagę na sposób, w jaki utalentowana kucharka jest opisywana i odbierana przez wielbicieli.

To wysoka, atrakcyjna brunetka o ponętnych kształtach i obfitym biuście. Podkreśla się, że na liście najpiękniejszych kobiet Wielkiej Brytanii zajęła trzecią pozycję, magazyn „People” z kolei zaliczył ją do grona pięćdziesięciu najpiękniejszych osób na świecie. Jest osobą bardzo zmysłową, sposób, w jaki przesypuje mąkę i zagniatą ciasto, może działać na wyobraźnię. „New York Times” napisał: „Oglądanie, jak Nigella gotuje, to jak obserwowanie preludium orgii”⁹⁷. W tym miejscu warto ponownie przywołać słowa Susan Bordo, która po szczegółowej analizie popkulturowych przekazów stwierdziła, że kobiecie apetyt nabiera pozytywnego znaczenia jedynie wtedy, kiedy zostaje skojarzony z seksualnością – zachłanność staje się wówczas metaforą seksualnej żądzy⁹⁸. Przypadek Nigelli Lawson jest dobrą ilustracją tej koncepcji. Apetyt urodziwej kucharki gubi swoje negatywne konotacje, zostaje dowartościowany przez odniesienie do sfery seksu. Wykonywane przez Nigellę gesty wywołują niemalże erotyczne napięcie: „Stała się boginią jedzenia, ale również boginią seksu, choć o seksie nie pada w jej programach ani słowo.

⁹⁴ Por. http://www.polki.pl/?page=zycie_gwiazd_znaniilubiani_artykul&cmn_id=10002178 28.06.08.

⁹⁵ N. Lawson, *Nigella Gryzie*, tłum. J. Hodyńska, Wydawnictwo Filo, Warszawa 2006, s. 7.

⁹⁶ C. Brunson, *The Feminist in the Kitchen: Martha, Martha and Nigella*, [w:] R. Mosley (red.), *Feminism in popular culture*, Oxford, New York, s. 51–52.

⁹⁷ Za: L. Talko, *Bogini oblizuje palce*, „Gazeta Wyborcza/Wysokie Obcasy”, 7 IV 2007, s. 27.

⁹⁸ S. Bordo, *op.cit.*, s. 110.

Ale w tym, jak Nigella oblizuje palce, jest więcej seksu niż w całym filmie erotycznym”⁹⁹.

Afirmacja jedzenia czy seksu jest w rzeczywistości ekspresją radości i pochwałą życia. Gryząc i przełykając, próbując wszystkiego z lubością, reprezentuje ten aspekt kobiecości, który wydaje się nieobecny w dominującym dyskursie. Tym samym demonstrowuje – jakby powiedział Bachtin – najważniejsze przejawy życia „groteskowego ciała”. Ciała, które w kontekście potocznych wyobrażeń i kulturowych konstrukcji płci wydaje się zarezerwowane dla mężczyzn: „Właściwości tego ciała to jego otwartość, niewykończenie, współoddziaływanie z otaczającym światem. W akcie jedzenia uwidacznia się to w sposób całkowicie namacalny i konkretny: ciało przekracza swe granice, polyka, pożera i szarpie świat, wchłania go w siebie, bogaci się, rośnie jego kosztem”¹⁰⁰.

Można zaryzykować stwierdzenie, że powodzenie Nigelli wynika z tego, że jej wizualność idealnie spełnia wymogi wzrokocentrycznej kultury, a sposób, w jaki krząta się po kuchni, perfekcyjnie realizuje kulturowe zapotrzebowanie na spektakl. Pasja i radość jedzenia dzięki połą-

czeniu z nieprzeciętnym seksapilem i urodą nie tylko znajdują swoje uzasadnienie, ale przede wszystkim ustanawiają nową jakość. Apetyt kobiecy dowartościowany przez odniesienie do sfery seksu staje się zjawiskiem pozytywnym i jak najbardziej pożądanym. Można się zastanawiać, na ile działania te są wystudiowane i konstruowane świadomie, w jakim stopniu mogą być grą czy pozą. Jest faktem, że miła dla oka gosposia przełamuje pewien stereotyp, wskazując, jak dalece można ignorować sztywne społeczne zalecenia. Swoją postawą udowadnia, że ciężar kulturowej presji i siła kulinarnego terroru są raczej przeszacowane. W rzeczywistości jednostki zachowują własną podmiotowość i decydują samodzielnie o tym, które ze standardów chcą realizować – świadomie współkonstruując czy modyfikując obowiązujący dyskurs: „Nigella potrafi łączyć to, co najpiękniejsze w kuchni: zmysłowość i praktyczność. Ponadto, w tym zwariowanym świecie, który cały czas poddaje się coraz bardziej bezsensownym trendom i fobiom dietetycznym, jest to odważny głos mówiący: «jem, bo mi smakuje». I chwala jej za to!”¹⁰¹.



The article presents the question of nourishment in cultural perspective as a phenomenon which is shaped and constructed by pop culture text which plays the role of dominant discourse. The basic aim is to point at different patterns of eating behaviour related to gender and to put emphasis on a women's model of being on a diet and reducing weight as a part of the stereotypical women's image. The analysis of magazines, advertisement and films proves the existence of women's pattern of eating and moreover leads to the conclusion that it is based on persuasive strategies characteristic of rituals and propaganda. However, the most important issue is a woman as a subject who, despite of symbolic restrictions, stays an aware and independent being and is able to select information and make her own decisions whether to follow the imposed rules.

⁹⁹ L. Talko, *op.cit.*, s. 27.

¹⁰⁰ M. Bachtin, *op.cit.*, s. 394.

¹⁰¹ T. Capponi-Borawska, *op.cit.*, okładka.